

urządzamy.pl

Nr 12 [285] grudzień 2021  
cena 12,99 zł [w tym 8% VAT] ISSN 1429-3226

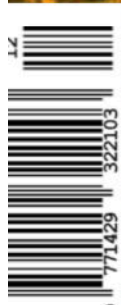
# dobre wnętrze

PLAN  
NA GRUDZIĘŃ

DEKORACJE  
WYPIEKI  
PREZENTY

## Nieśpieszne święta

Rodzinnie w stodole w Limburgii, pierwsza Gwiazdka na Mazowszu,  
bombki sprzed lat, brokat i rajskie jabłuszka



WNĘTRZA: STODOŁA DO MIESZKANIA



*święta*

LIMBURGIA

**w budowie**

ZDJĘCIA IVAR JANSSEN / PHOTOFOYER  
STYLIZACJA WILMA CUSTERS / PHOTOFOYER  
TEKST EWA JAGALSKA

**Ruben van Megen i Jeske van Gerven z trojgiem dzieci: Luutem, Pomme i Ceder, zamieszkali w stodole na wschodzie Holandii. Choć remont wciąż trwa, już rozłożyli na polerowanym betonie perskie dywany, zapalili lampki na trzech choinkach i są tu bardzo szczęśliwi.**



#### OKRUCHY WSPOMNIENIA

W jadalni z widokiem na gospodarstwo na ceglanej ścianie przy oknie wisi obrazek namalowany przez Rubena podczas studiów w Design Academy w Eindhoven, przedstawia stopę Jeske. Po prawej czerwony kafelek z ostatnią wieczerzą kupiony w Bolzano we Włoszech. Koza to prezent, który dziesięć lat czekał na zainstalowanie w udomowionej stodole





#### KROWY I SZWAJCARSKIE LABORATORIUM

Mebłe kuchenne projektu Rubena inspirowane formą jego wcześniejszego projektu, stołu „Café 6116”. Formułę lakieru, który jednolicie pokrył fronty wykonane z MDF-u oraz nogi i blaty ze stali, opracowano w szwajcarskim laboratorium – to ogromna inwestycja, przyznają właściciele, ale efekt był tego warty. Kuchnia składa się z dwóch wolnostojących wysp, przy których gromadzą się przyjaciele podczas spotkań towarzyskich, a na co dzień domownicy – tu także uczą się i pracują. Czarne lampy „Fly” marki Kartell. Wazon jest pamiątką po babci Jeske, świecznik autorstwa Rubena. I kto by pomyślał, że kiedyś mieszkały tu krowy!



- Wigilię świętujemy u moich rodziców. **Jedzenie jest serwowane w piwniczce z winami:** bulion, dziczyzna, czerwona kapusta, sery. W Boże Narodzenie spotykamy się z rodziną Rubena. I znowu trzeba dużo jeść! Drugiego dnia świąt zapraszamy przyjaciół - opowiada Jeske



### PERSKIE WĄTKI

Stół z serii „Café 6116” ma blat ozdobiony prawdziwym dywanem zatopionym w żywicy. – W XVII w. Rembrandt van Rijn i Ferdinand Bol uwieczniali perskie dywany na portretach arystokratów – mówi Ruben o swoich inspiracjach. W XX w. wzorzyste kobierce pojawiły się na stołach w wielu holenderskich domach, nawet dziś można je spotkać, zwłaszcza odwiedzając starszych ludzi. Drewniane krzesła są projektu Rubena, tapicerowane pochodzą z internetowej wyprzedaży. Dywan po babci Jeske. Lampa kupiona na suku w Dubaju. Gablotki kosztowały grosze w sklepie z używanymi rzeczami, bo miały stłuczone szyby. Ruben je wymienił i są jak nowe

W dniu podpisania aktu notarialnego Ruben i Jeske usiedli na ławce przed stodołą, rozejrzeli się i doszli do wniosku, że jednak nie zrobią remontu w planowanym czasie – rok, góra dwa lata to zdecydowanie

za mało, żeby doprowadzić to miejsce do ładu. Optymistyczne, a przy tym zupełnie nierealne założenie, które pojawiło się na fali entuzjazmu towarzyszącego im podczas zakupu starej farmy, Ruben podsumował: „Za dziesięć lat może tutaj zamieszkamy”. Wprowadzili się po sześciu, choć druga kondygnacja, z sypialniami, nie została wykończona. Ich nowy dom to tzw. długa stodoła, budynek dawniej częściowo mieszkalny, częściowo gospodarczy, o wymiarach czterdzieści na osiem metrów, którego od lat 70. XX w. ani razu nie odnawiano. Okazało się, że aby zmienić go w siedzibę dla rodziny, trzeba dokonać „wypatroszenia”, po którym zostały tylko ściany zewnętrzne i jedna czy dwie wewnętrzne oraz belki stropowe. – Prace rozbiórkowe trwały aż trzy lata, bo wszystko robiliśmy sami. Potem na rok zatrudniliśmy specjalistów, hydraulika i tynkarza – opowiada Ruben, a Jeske dodaje: – Kiedy zaczęliśmy przebudowę, mieliśmy jedno dziecko, w jej trakcie pojawiło się jeszcze dwoje. Nie mogłam więc pracować fizycznie, za to Ruben spędzał na farmie wszystkie wolne dni. Odpowiadał też za projekt całości, przy planowaniu konstrukcji korzystając z pomocy ojca, który jest architektem. Rysunki były modyfikowane co najmniej trzydzieści razy! Jeśli zbudowano ścianę w niewłaściwym miejscu, nie usuwaliśmy jej, po prostu obieraliśmy nowy kierunek – wspomina. Jednym z powodów, dla których dom nie jest jeszcze wykończony, jest to, że Ruben i Jeske preferują wysokiej jakości, a więc kosztowne, materiały. – Gdy otrzymujemy dobre zlecenie lub sprzedajemy jeden z designerskich produktów Rubena, możemy przeprowadzić kolejną część renowacji. Naszą siłą jest to, że nie dajemy się zwariować. Przyjaciele często mówią: „Ojej, wciąż macie dużo do zrobienia!”, ale my wolimy zwracać uwagę na to, co już zostało zrobione. ●



**Przepis na wieniec.** Zrób z blachy dwa półokręgi, dogadaj się z rolnikiem, który w zamian za przycięcie drzewek w ogrodzie pozwoli ci zabrać gałęzie. Metal opleć wierzbowymi witekami. Włóż w nie gałązki sosny, eukaliptusa, pistacji. Gotowe!



### SKARB ZE STAROCI

W salonie na ścianie wisi przeskalowana reprodukcja „Grupy rodzinnej” Pietera Codde z 1642 r. (oryginał ma wymiary 74,7x54 cm i jest w zbiorach Rijksmuseum), w centrum uwagi nie są ludzie, ale - stół przykryty perskim dywanem. Stolik do kawy Jeske znalazła w sklepie z używanymi rzeczami. Był lekko uszkodzony, ale ponieważ miał odpowiednią formę i rozmiar (co ważne, gdy mieszka się w stodole), zdecydowała się na wydanie 25 euro. Po oczyszczeniu i bliższym zbadaniu okazało się, że jest pokryty 24-karatowym złotem! Sofa marki Leolux. Na sąsiedniej stronie kupiona na aukcji chińska bielizniarka



### SURREALIZM UDOMOWIONY

Stół i siedziska pochodzą z kolekcji „Sandcastles” zaprojektowanej przez Rubena van Megena. To dziecięce wspomnienie zabaw na plaży Morza Północnego obleczone w zaskakującą formę. Meble wykonane są z piasku zespolonego żywicą epoksydową, tu i ówdzie błyszczą kropelki brązu. Obok plakat przedstawiający obraz „Syn człowieczy” belgijskiego surrealisty René Magritte'a. Za przeszkleniem widać fragment pracowni Rubena, która zajmuje 200 z 600 mkw. domu



### CEGLY RODZINNE

- Gdy rodzice Jeske sprzedali dom, okazało się, że nowi właściciele chcą w nim wymienić posadzkę. Zdemontowaliśmy więc stare cegielki i ułożyliśmy z nich podłogę w naszym holu. Wszyscy byli zadowoleni! - opowiada gospodyni. - Sporo zaoszczędziliśmy, korzystając z używanych materiałów. To dobre rozwiązanie dla ludzi, którzy tak jak my często mają więcej czasu niż pieniędzy. Jeśli już decydowaliśmy się na duży wydatek, to musiało to być coś naprawdę dobrej jakości - dodaje





**Trzyletnia Ceder** bawi się  
na dywanie po prababci. Wzorzysty  
kobierzec stworzył zgrany duet  
z loftową podłogą – do betonu, który  
przykrywa ogrzewanie podłogowe,  
Ruben dodał kroplę czarnego pigmentu

